Nr. 11. OLSZTYN, środa 8 lutego 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Jeden z dzienników berlińskich „Berliner Neueste Nachrichten“ rozwodzi się w numerze z dnia 31 stycznia r. b. nad wzrostem narodowego ducha wśród Polaków Zachodnich Prus i W. Księstwa Poznańskiego. Od chwili usunięcia języka polskiego z szkół ludowych objawiać się zaczyna — jak mówi organ berliński — w dzieciach polskich pewien nadzwyczajny upór (Trotz) i wstręt do nauki języka niemieckiego. Wśród gimnazyastów i studentów polskich rośnie duch narodowy — „o młodzieży téj można powiedzieć, że jest ona narodowo polską.“

Polacy i to nawet najniższe ich klasy — mówią wreszcie „Berliner Neueste Nachrichten“ — uczą się chętnie języka niemieckiego, który toruje im drogę do stanowiska, ale uczyć ich należy języka tego w inny sposób jak to obecnie dość często w szkole się dzieje, i nie rozwijać w dziecku polskiém przez różne pedagogiczne eksperymenta wstrętu do niemczyzny. Przedewszystkiém zaś pozwalać nie trzeba, by organa drugorzędno samowolnie zmieniały rozporządzenia raz przez rząd wydane. Wtedy to stworzy się stósunki, które w Niemczech obawy budzić nie będą a i większość Polaków zadowolnią.

Tak mniéj więcéj odzywa się obecnie organ berliński, który dawniéj tylko ucisku i zupełnego zniesienia polskiego języka od rządu się dopominał. — Że młodzież polska wśród ciężkiéj walki o byt narodowy i prawa święte, kocha, czuje i myśli po polsku — to duma nasza. Ze usunięcie języka polskiego z szkoły ludowéj i inspektorskie poprawki ministeryalnych rozporządzeń, nie przyczyniają się bynajmniéj do spokoju i zadowolnienia ludności, to zupełnie jasne.

Niemcy. Wiadomo, że pielgrzymkę niemieckich katolików do Rzymu na 50-letni jubileusz biskupstwa Ojca św. naznaczono na dzień 17 kwietnia z Monachium. Berlińska „Germania“ donosi teraz, że pielgrzymka wyruszy cały tydzień rychléj i to dla tego że Ojciec św, odprawi 18 kwietnia w kościele św. Piotra pontyfikalną mszę św., a katolicy niemieccy chcą wziąść udział w téj mszy.

— W parlamencie niemieckim toczą się znów obrady przed próżnemi ławkami. Na ostatniem posiedzeniu było z 397 posłów tylko 125. Reszta siedzi w domu. Poniekąd dziwić się temu nie można, jeźli się zważy, że posłowie do parlamentu nie pobierają żadnych dyet, to jest płacy dziennej, lecz w drogim Berlinie z własnych funduszy utrzymać się muszą. W sejmie pruskim, gdzie posłowie dyety pobierają, zawsze pełno, a przynajmniej pełniej, jak w parlamencie. Wielu posłów zraziło się też tem, że rząd rzadko tylko uwzględnia rady i żądania parlamentu i dla tego niechętnie w obradach biorą udział. Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu obradowano nad stósunkami robotniczemi w Saksonii, przyczem socyaliści ostro się starli z konserwatystami. — W środę rozprawiano o sprawie handlu domokrężnego, (hausirhandel), za którego ograniczeniem przemawiali posłowie z centrum i konserwatyści. Cóż, kiedy żadnej uchwały powziąć nie było można, dla braku dostatecznej liczby posłów.

— Pełnomocnik Stowarzyszenia św. Rafała w Hamburgu, p. Teodor Meyberg, który przed paru laty bawił u nas w Polsce dla zasięgnięcia potrzebnych informacyi, ostrzega obecnie i z naciskiem zwraca uwagę polskich emigrantów na następujące punkta: 1. Istniejący dawniéj bezpłatny przejazd do Brazylii został stanowczo zniesiony i to równie na okrętach odpływających z Hamburga, jak z Bremy i Antwerpii.

2 Wstęp dla emigrantów do Ameryki północnéj jest wzbroniony; dostać się tam mogą jedynie pasażerowie płacący za przejazd w kajucie, którzy jadą w interesach dla przyjemności, jako turyści lub w odwiedziny. Bilet na niższą kajutę drugiej klasy kosztuje 180 m. do Nowego Jorku. Ktoby miał zamiar na zawsze w Ameryce się osiedlić, musi zaraz napowrót do Europy wracać. W Nowym Jorku musi każdy przejeżdzający wykazać się, że ma przy sobie przynajmniéj 400 m.

3. Podróżni z Rosyi i Austro-Węgier poddani są sześciodniowéj kwarantanie; dzienne koszta w tym czasie wynoszą tyle co w hotelu.

4. W kwietniu lub maju rozpocznie się ekspedycya emigrantów do Montreal w Kanadzie; koszta podróży od 110—120 m. W Kanadzie ziemia jest tania, tak, jak dawniéj w Północnéj Ameryce. Klimat zdrowy; ludność przeważnie katolicka.

Rzym. Pruski poseł przy Ojcu św. wydał ucztę na uczczenie obu kardynałów, ks. Koppa i ks. Krementza. Dawniej odbyła się taka uczta u ks. Kard. Ledochowskiego, na któréj był też poseł pruski, z czego się okazuje, iż ks. Ledochowski gościnniejszy, niż rząd pruski, bo rząd ks. Kardynała z kraju wygnał, a ks. Kardynał posła tego samego państwa u siebie ugościł. W przeszłą środę byli też obaj Kardynałowie obecni posłuchaniu, jakie zakonnicy zwani Lazarystami mieli u Ojca św. Wtedy Papież zwrócił się do ks. Kard. Koppa i rzekł: „Między tymi zakonnikami jest też rodak wasz, księże Kardynale, któryby do Prus chciał wrócić; raczcie się postarać, aby mógł wrócić!“

— Ojciec św. przyjmował w niedzielę deputacyą miasta Kolonii, która przybyła Mu podziękować za wyniesienie Arcybiskupa Kolońskiego do godności Kardynalskiej. W imieniu tej deputacyi przemawiał proboszcz tumu kolońskiego, ks. Berlage. Ojciec św. rozmawił z członkami deputacyi przez dobrą chwilę bardzo łaskawie.

— Arcybiskupem Kartaginy i prymasem Afryki mianował Ojciec św. w miejsce zmarłego Kardynała La-

więzeń, Ojca Szarmtana, zakonnika z zgromadzenia Białych Ojców afrykańskich. Katolickie gazety francuzkie powitały nominacyą tę z wielką radością. O. Szarmtan przebywa już od dwunastu lat w Afryce, sam jako misyonarz zwiedzał wnętrzne kraju, więc wie najlepiej jak sprawować rządy. Wszyscy są też przekonani, że będzie on dalej rządził zupełnie w duchu wielkiego swego poprzednika.

Grecya. W Zante było 2. b. m. wielkie trzęsienie ziemi. Wielka liczba domów została w gruzy zamienioną. Około 26.000 osób znajduje się bez dachu nad głową. Pomoc, jaką rząd przysłał, okazała się niewystarczająca. Sam minister spraw wewnętrznych udał się do Zante, ażeby się przekonać naocznie o strasznem nieszczęściu.

Z Ameryki. Gdy kto jedzie morzem ze Stanów Zjednoczonych Ameryki do Australii, to wśród drogi przybędzie do wysp Sandwichskich albo Hawajskich. Osiem jest tych wysp, wydłużonych a wązkich, pełnych gór, które ogniem buchają, zwanych wulkanami. Narodu tam nie wiele, lecz z rozumem przemyślnym i gibkim do nauki, za czem poszło, że i handel się tam rozwinął. Mieszkańcy tamtejsi mieli dotąd wolność, choć Anglicy ich pod swoję opiekę dostać pragnęli. Lecz ostatni król był ladajaki, po Europie się wałęsał i hulał, aż zmarł, syt życia i pozostawiwszy wiele długów. Nastąpiła po nim królowa, lecz widać poddani niekontenci z niej, bo ją teraz zrzucili z tronu, a chcą utworzyć republikę. Tedy królowa posłała po pomoc do Anglii, a poddani po pomoc do rządu Stanów Zjednoczonych. Te dwa państwa teraz będą się z sobą spierały i kto wie, co z tego będzie, kiedy już okręty wojenne z obu stron do Hawai posłano.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W poniedziałek wywróciły się przy ulicy Górnéj sanie naładowane drzewem tuż pod oknem wystawnem zegarmistrza p. De Veer. Okno, jaki wiele przedmiotów wystawionych w nim, zostało potłuczonych. Strata wynosi około 200 marek.

— W tutejszéj kuchni ludowéj żywi się codziennie około 400 osób, pomiędzy temi 194 dzieci szkólnych.

— Po ulicach naszego miasta zaprowadzono od niedawnego czasu na próbę nowe oświecenie gazem żarzącem (Gas Glühlicht). Swiatło to jest lepsze od dotychczasowego, rzuca biało zielony cień, pali się spokojnie i zabezpieczone jest od wiatru cylindrem.

Dzisiejszy targ na bydło wypadł średnio. Handlarzy było wielu, również i inwentarza spędzono dużo. Za świnie płacono dobrze, bydła było mniéj i płacono średnie ceny, również i za konie, których także dużo było.

Przed sądem przysięgłych stawać będą w przyszłym tygodniu następujące osoby: 13 lutego dawniejszy posiedziciel Franciszek Hinzmann i towarzysze z Pupk za oszukańcze bankructwo; 14 lutego robotnik Jan Ruschel z Olsztyna za opór stawiany urzędnikowi leśnemu, pokaleczenie, obrazę i groźbę; 15 lutego wyrobnik Jan Liszewski z Grünfliessa za podpalenie.

— Ministerstwo już potwierdziło uchwały komisyi do rozdzielenia pieniędzy zatrzymanych biskupstwu warmińskiemu i duchownym, tak iż wypłata 937,079 m. niezwłocznie nastąpi.

Z powodu teatru zebrania tutejszego towarzystwa „Zgoda“ w przyszłą niedzielę nie będzie

— Przypominamy, że w przyszłą sobotę będzie polski teatr w Olsztynie i zachęcamy do licznego przybycia. Po teatrze będą tańce blizko do rana, tak, że komu dogodnie, może i koleją wieczorem w sobotę przybyć, a w niedzielę rano odjechać.

* **Tomaszkowie** obchodzony będzie jubileusz Ojca św. w przyszłą niedzielę po południu o 3 ciéj w pomieszkaniu p. Mayski. Będzie przemowa, odczyt, śpiew i rozdanie dzieciom obrazków na pamiątkę.

* **Gietrzwałd** Celem obchodu 50-letniego jubileuszu Ojca św. Leona XIII polsko-katolickie Towarzystwo w Gietrzwałdzie odbędzie swe zebranie d. 12 bm. o godz. 6-tej wieczorem, tj. w zapustną niedzielę po nabożeństwie i różańcu wieczornym, w lokalu p. Guskiego, na które członków i mających chęć przystąpienie do towarzystwa, zaprasza się. Po załatwieniu zwykłych spraw towarzystwa, nastąpi Odczyt żywotu Ojca św., potem żywy obraz „Ostatnia taczka“, różne deklamacye i śpiewy z przygrywką itp. skromne zabawy. Wstęp wolny mają tylko członkowie ze swemi familiami. Goście z innych parafii, przedstawieni zarządowi, będą mile widziani.

Zarząd.

* **Butryny.** W niedzielę zapustną, 12 lutego odbędzie się zwyczajne zebranie naszego polsko-katolickiego Towarzystwa o pierwszéj w południe w domu p. Hinzmanna. W niedzielę tę odprawia się w naszym kościele tylko ranne nabożeństwo. Prosimy o liczny udział członków, albowiem ma

Dwie drogi.

Opowiadanie.

6) (Dokończenie)

Gdy na rozstajnych drogach niemiłosiernie porzucił brata i pobiegł w manowce, szedł dni trzy sam i doszedł do pięknéj wsi, któréj dwór bielał wśród topoli na wzgórzu. W karczmie tamże dowiedział się, że w tym pięknym dworze potrzebują do usług małego chłopaka śmiały Grześ udał się tam i przyjęty został do dwóch synków dziedzica. Niebawem poznano sprytnego Grzesia i zaczęto używać do różnych zleceń, a gdy okazał chęć do nauki, dobrzy panicze w przeciągu roku, w wolnych chwilach od nauk wyuczyli go dobrze czytać, pisać i rachować. Nie dość na tem, Grześ przy Francuzie, co był przy paniczach, nauczył się mówić nieźle po francusku. W lat kilka oddaliwszy się z lokajskiéj służby, począł sługiwać po dworach to za pisarza, to ekonoma, nareszcie przyjął obowiązek rządzcy u jakiéjś staréj i skąpéj wdowy aż w Augustowskiem. Lis przebiegły, potrafił podchlebstwy, szczuciem na drugich pozyskać łaski swéj pani, tak, że mu zwierzała najważniejsze interesa, nie taiła się przed nim z niczem, nawet wiadomo było Grzesiowi, gdzie wdowa chowa szkatułę z pieniędzmi, o któréj najbliżsi nie wiedzieli. Szkatułę tę gdy wdowa zachorowała i umarła bez testamentu, Grześ zręcznie ukryć potrafił, tak, że się nie wydało, tem więcéj, iż nikt ze spadkobierców o szkatule nie wiedział. Oddaliwszy się, wyjechał na drugi koniec królestwa, za wdowine pieniądze kupił sobie ładną wioseczkę ot w Lubelskiem, zamienił nazwisko i w tym właśnie czasie u Antka kupił meble do przybrania zagrabionego dziedzictwa. W lat trzy potem Antoni ujrzał Grzesia stojącego pod pręgierzem na jednéj z ulic Lublina z tablicą na piersiach, na któréj był napis:

„Grzegorz Gałązka za kradzież.“

O mało nie padł pod rusztowaniem biedak, a przyszedłszy do domu, jak się położył na gorączkę, to trzy tygodnie walczył ze śmiercią, oblany łzami poczciwéj Jagusi, któréj starania i gorące modły wykupiły go od śmierci.

Tak to zły postępek, a tem więcéj zbrodnia, czy kto widział, czy nie widział, jak je spełniamy, zawsze się wydać musi, bo już na to takie prawo Boże. Otóż i Grześ z kosztowności, jakie znalazł oprócz pieniędzy w szkatule wdowiéj, sprzedał pierścień wielkiéj wartości jubilerowi w Warszawie, który właśnie spadkobiercy wdowy starannie poszukiwali; jeden

się odbyć narada, w jaki sposób uczcić jubileusz Ojca św. Leona XIII, który przypada 17 lutego, to jest w pierwszą niedzielę postu. Zarząd.

* **Nieszczęśliwe wypadki.** W Grudziądzu zastrzelił się w łóżku robotnik Hermann Jordan, lat 50, podobno niespełna rozumu. W M. Ramzach pod Sztumem dostała się 20 letnia dziewczyna w tryby sieczkarni i znalazła śmierć. W Książkach spaliła się stara kobieta na dożywociu, wywróciwszy na siebie piec żelazny.

* **W Wystruciu** wykonał w czwartek rano kat Reindel z Magdeburga wyrok śmierci na trzech delikwentach. Scięci zostali parobcy Bolz, August i Wabulat, którzy w nocy z 27 na 28 września 1891 roku dziedzica Reinera z Pięknéj Góry pod Gołdapiem zamordowali, zabierając mu 400 marek.

* **Z pod Chojnic** piszą: Do pewnego nauczyciela przybył żebrak, a że nauczyciel nie miał drobnych pieniędzy, ofiarował mu się żebrak zdać ze swoich, jako też wydobył worek z trzystu markami w złocie, srebrze i jeszcze drobniejszéj monecie i wydał resztę. Ale dziad zawsze dziadem, choć mu wszyscy dają — bo na dziadowstwie dobrze wychodzi.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup Floryan uda się do Rzymu, aby osobiście powinszowanie złożyć Ojcu św. Leonowi XIII z powodu jego jubileuszu biskupiego.

* **Pan prezydent** regencyi kwidzyńskiej zniósł wszelkie ograniczenia w komunikacyi granicznej z Polską. Wolno więc znowu przewozić wszelkiemi do tego dozwolonemi drogami płody rólnicze do Prus, a szczególniej wiktuały na targi po miastach pruskich, jak też i ludziom z wiktuałami temi przechodzić. Czy dotychczasowe zamknięcie granicy powstrzymało rzeczywiście szerzenie się cholery, tego nie wiemy, ale że wiele szkody i strat narobiło dla ludności po obu stronach granicy, na to się skarzono powszechnie.

* **Ś. p. Teofil Lenartowice,** poeta polski, zmarł w piątek po południu o 4 we Florencyi, we Włoszech, gdzie dla choroby piersiowéj od długich lat zamieszkiwał. Niech odpoczywa w pokoju!

* **W Berlinie** zniesiono przed kilku laty targi na ulicach i rynkach i przeniesione je do umyślnie w tym celu wybudowanych ogromnych budynków czyli hal. W sklepach w największej z nich, tak zwanej centralnej hali, w których się towary przechowują, wybuchł tymi dniami przez eksplozyą lampy pożar, który porobił szkody na przeszło pół miliona marek. Na szczęście prawie wszystko było zabezpieczone. Początkowo obawiano się, że pożar przyjmie jeszcze daleko większe rozmiary, bo nie można było w żaden sposób wejść do sklepów dla dymu.

* **Wilki** pożarły pewnego prawosławnego księdza w Serbii. Sprawa miała się tak: Proboszcz pewnej wsi w pobliżu miasteczka L. wyjechał sankami ze swoim młodym parobkiem. Nagle, wśród białego dnia, wypadła z lasu gromada wilków i zaczęła nacierać na obu podróżnych. Ksiądz miał przy sobie flintę, strzelił dwa razy i zabił najbardziej wysuniętego z gromady naprzód wilka, poczem inne wilki cofnęły się do lasu. Ksiądz chciał zabitego wilka zabrać z sobą, kazał parobkowi stanąć i zesiadł z nim; obaj wzięli wilka i wrzucili go na sanie, lecz w tej chwili porwały się i tak już wystraszone konie i puściły się pędem ku miasta. „Goń, chłopcze, konie,“ zawołał przychylony już wiekiem ksiądz — „bo inaczej, jeśli koni nie dogonisz, zginiemy obaj!“ Parobek, młody, silny człowiek, pospieszył szybkiemi krokami za końmi, lecz dogonił je dopiero pod miastem S. Jakkolwiek zaraz nawrócił i jechał w stronę, gdzie ksiądz został, wszelka pomoc już była za późna. Znalazł tylko jeszcze leżące buty, a w nich resztki nóg, prócz tego długą brodę księdza, leżącą o kilka kroków od butów. Wilki prócz odzienia pożarły całe ciało.

---

z jéj krewnych poznał go u jubilera i jak zaczął dochodzić, tak doszedł kłębka po nitce, i Grześ ukarany został.

Tak to, mili bracia, dwie przez życie prowadzą drogi, co łatwo widzicie z tego opowiadania: jedna prosta i szeroka, którą poszedł Antek, i to droga cnoty, z któréj nigdy nie zboczy sumienny podróżny i trzyma się jéj do grobowéj deski, by zboczywszy, nie wpaść w otchłań zguby; druga droga krzywa, którą Grześ wybrał się na światową pielgrzymkę. Tam to wędrowiec starszy wstyd z czoła, oplugawiony błotem występku, kończy pielgrzymkę na rusztowaniu, pod mieczem katowskim lub pręgierzem. Chrześcianin też to prawdziwy przy każdéj modlitwie powtarzać powinien: Boże! nie daj mi zboczyć z drogi prostéj, bym niepokalany stanął przed Tobą!

ROZMAITOŚCI.

Straszna scena odbyła się w kościele protestanckim w Porter (Ohio), jak donoszą gazety nowojorskie. W chwili, gdy miało rozpocząć się nabożeństwo, niejaki Clark Watkins spostrzegł wchodzącą do kościoła żonę brata pod rękę z młodym człowiekiem. Nie mówiąc słowa, Watkins wydobył z za pasa nóż i rzucił się na bratową i jej kochanka, którzy ścigani przez szaleńca, przeskakiwali przez stoły i ławki, usiłując dostać się do wyjścia. Publiczność obecna w kościele podzieliła się na dwa stronnictwa — jedni ujęli się za zakochanymi, inni za bratem i w końcu doszło do ogólnej bijatyki. Gdy się skończyła, okazało się, że mąż téj, która się stała jej pośrednią przyczyną, Piotr Watkins, został zabity, jej kochanek Harris, śmiertelnie raniony; Clark Watkins zaś oraz dwanaście innych osób ponieśli lżejsze i cięższe obrażenia. Meble kościelne uległy zupełnemu zniszczeniu.

Taniec bednarzy. W Monachium co lat siedm poczynając od święta Trzech Króli, przez całe zapusty odbywają się swego rodzaju zabawy ludowe, zwane „tańcem bednarzy.“ Początek tego zwyczaju zdaniem archeologów sięga zamierzchłéj starożytności, czasów pogańskich. Uczeni upatrują w niéj ślady kultu bogini śmierci Gridhy. Za chrześciaństwa zabawy te wynurzyły się po raz pierwszy w roku 1517, kiedy przez Monachium przeszła zaraza tak straszna, że strwożeni i przygnębieni mieszkańcy już nawet po jéj przeminięciu nie ważyli się wychodzić z domów. Wtedy to bednarze miejscowi, słynący z wesołego usposobienia, łącznie z rzeźnikami, których uroczystość także podówczas przypada, postanowili ożywić współobywateli oryginalną zabawą. W różnobarwnych starożytnych strojach z huczną kapelą, przeciągali oni ulicami miasta, śpiewając i tańcząc. Taniec przypomina kontredansa, a składa się z pięciu figur. W nagrodę za rozbudzenie życia w mieszkańcach otrzymali oni przywiléj „tańczenia“ co lat siedm. Pochód zdąża naprzód przed zamek królewski, następnie bednarze popisywać się mogą przed każdym domem. — Materyalne wyniki tych ewolucyi są niezłe, chociaż koszta strojów i całéj wesołéj wyprawy także dosyć są znaczne.

Słoń a koléj. Indyjsko-angielski dziennik „Eydżinir“ donosi o ciekawym wypadku. Na jednéj z tamecznych linii kolejowych słoń przechadzał się po szynach. Wtem nadjeżdża pociąg. Zobaczywszy go słoń, rzuca się w szalonym biegu na lokomotywę i naturalnie pada z rozpłataną czaszką na nasyp.

Zabobony żydowskie. Gmina żydowska w Kamieńcu Podolskim z powodu wygaśnięcia cholery w tém mieście, postanowiła przesłać piśmienne dziękczynienie..... Panu Bogu. Ponieważ listonoszem w danym wypadku mógł być tylko nieboczyk, przeto dziesięciu wybranych członków gminy, z rabinem na czele, zjawiło się w domu pierwszego lepszego zmarłego żyda i spełniwszy nad zwłokami wszelkie obrządki, wymagane

rytuałem dla zupełnego oczyszczenia zmarłego z grzechów ziemskich, wręczyło mu pismo, wykaligrafowane przez bóżniczego pisarza na pergaminie i opatrzone podpisami rabina oraz dziesięciu mandataryuszów. wraz z surowem napomnieniem, aby je doręczył komu należy. Zabezpieczywszy sobie w ten sposób przesyłkę tak ważnéj korespondencyi, wyekspedyowano niezwłocznie nieboczyka na cmentarz. Konduktowi towarzyszyły niezwykle poważnie nastrojone tłumy żydostwa. „Wil. Wiestnik“ przytaczając ten fakt, pisze, że podobna uroczystość odbyła się przed 40 laty w jednéj z zapadłych wiosek wołyńskich.

Na jubileusz Ojca św.

(Wiersz ułożony przez Jana Stankiewicza z Butryn.)

Można śpiewać na nutę: „Boże coś Polskę“ lub „Serdeczna Matko.“

Stańmy dziś sercem w rzymskim Watykanie,
Tam siedzi starzec na papiezkim tronie,
Wznosząc swe dłonie do górnéj krainy,
By błogosławić swoje wierne syny,
Więc i my społem biegniemy do Ciebie
Błogosław Ojcze twe syny w potrzebie.

Z wszech części świata Tobie wierne syny
U stóp Twych kładą swe skromne dawiny.
Przyjmij ach Ojcze święty nasz, Leonie
I nasze skromne choć pewinszowanie
Które zanosim z serc otwartych szczerze,
Przyjmij to od nas choć mało w ofierze.

Lat już piędziesiąt od czasu onego,
Gdyś przyjął sakrę Biskupstwa swojego.
Dzisiaj więc życzym szczęścia, pomyślności,
I w pracach ciężkich świętej wytrwałości
I my biegniemy dziś w duchu do Ciebie,
Błogosław Ojcze twe syny w potrzebie.

Witaj nam Ojcze, więźniu w Watykanie
I myśmy prawie są w tym samym stanie,
Dziś się więc tulim razem koło Ciebie
Uproś nam pokój u Pana na niebie.
Społem biegniemy dziś wszyscy do ciebie
Błogosław Ojcze Twe syny w potrzebie.

Chrystus powiedział do Piotra świętego:
Tyś jest opoką Kościoła mojego,
Teraz Piotr św. jest z Chrystusem w niebie
A bramy piekła nie przemogą Ciebie.
Dziś Ci zanosim hymnu tego pienia
Boś Ojcze godzien tego uwielbienia.

Ach Pietrze święty, ty klucznika nieba,
Ojcu świętemu twéj pomocy trzeba,
W tych ciężkich czasach, jak teraz obecne,
Gdzie świat rozsiewa swe nauki niecne,
Błagamy Ciebie, abyś Ty tam w niebie
Ojca świętego podpierał w potrzebie.

My zaś i z swéj strony hołd Ci tu składamy
U stóp Twych życzenia Ci wypowiadamy,
Lat długich abyś się tutaj doczekał
A po Twéj śmierci ze świętemi mieszkał.
Tego Ci życzą Twoje wierne sługi,
Ach, żyj nam, żyj nam szereg lat długi.

Na Czytelnie ludowe

złożyli na ręce p. Samulowskiego, w Gietrzwałdzie, pp.: P. Sznarbach 50 fen., Rydziewski 50 fen., Klatt 50 fen., A. Samulowski 50 fen.. Kulbacki 50 fen., A. Sikorski 50 fen., Hennig 50 fen., Myszka 20 fen., panie: Kubecka 50 fen. Tolsdorfowa 50 fen. — Z Woryt. pp.: Kaber 1 mrk.. A. Lewandrowski 50 fen., Benedykt 50 fen., Jach 50 fen. — Z Lajsów, pp.: Chrościelewski 50 fen., Anielski 30 fen. — Z Mitelk, p. Matyja 50 fen. — Z Szombruka, pp.: Fr. Jabłoński 2 mrk., Kalinowski 50 fen. -- Z Szomfalda, pp.: Malewski 50 fen., Kesiński 50 fen. — Z. Naterk, p. Józ. Hanc 50 fen. Razem 12 m 50 fen. Pieniędze te odesłano w zeszłym tygodniu p. Dr. Kapuścińskiemu skarbnikowi w Poznaniu.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 8 lutego rano o 10-téj w oberży w Jełguniu sprzedawane będzie drzewo na opał i pożytki z obwodów Dzierguaki, Ramuk, Przykop, Jełguń, Zazdrość.

W środę, 16 lutego w Wartemberku w hotelu p. Off sprzedawane będzie z miejskiego lasu drzewo do budowli i do rznięcia.

W czwartek, 16 lutego sprzedawane będzie w oberży p. Konegen w Wipsowie drzewo na opał i do budowli z obwodów Kronowo, Wipsowo i Kekity.

W czwartek, 9 lutego rano o 9 w Spręcowie drzewo na opał, do budowli i rznięcia z obwodów Buchwałd i Dąbrówka.

W czwartek, 16 lutego rano o 9 w Olsztynie, hotel Buchhorna, drzewo na opał, do budowli i rznięcia z obwodów Stary dwór i Kudypy.

W czwartek, 23 lutego rano o 9 w Jenkowie drzewo na opał, do rznięcia i budowli z obwodów Szombarg, Stenkiny i Sztembark.

Juliusz Lewin-Olsztyn — rynek,

skład sukna, manufaktur, towarów modnych,

płótna i konfekcyi,

otwiera z dniem 1 lutego r. b., po ukończeniu inwentury

wielką wyprzedaż,

aby znaczny zapas towarów zmiejszyć.

Ceny wszystkich towarów są nader nizkie, ale ściśle stałe.

Przy zakupnie gotówką za 20 marek 2% rabatu.

Wóz

do wyjazdu, stary ale w dobrym stanie ma na sprzedaż tanio

Mateusz Ganswindt,
w Wołownie (Windtken).

1 do 2 uczni

w naukę stolarstwa, przyjmie natychmiast

Rastemborski,
mistrz stolarski w Olsztynie,
ulica Szańcowa (Schanzenstr.)

Makulaturę
(stary papier)
ma na sprzedaż drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej.“

Towarzystwo polsko katolickie „Zgoda“ w Olsztynie urządza w sobotę, dnia 11 stycznia wieczorem o 7 méj na sali hotelu Centralnego przy ulicy Szańcowéj

przedstawienie teatralne.

Odegranem będzie:

I.

Adam i Ewa,

krotochwila ze śpiewami w dwóch odsłonach

II.

Szlachta czynszowa, czyli kłótnia o wiatr,
komedya ze śpiewkami w 1 akcie.

Po teatrze tańce.

Ceny miejsc: Krzesła w pierwszych dwóch rzędach po 75 fen., dalsze siedzenia po 50 fen., galerya 25 fen. Biletów nabyć można w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“ i w dzień przedstawienia od 6-téj wieczorem przy wejściu.

O liczny udział uprasza . Zarząd.

Książki

następujące
są do nabycia w drukarni
„Gazety Olsztyńskiej“:

Żywot najśw. Maryi Panny i św. Józefa w pięknéj oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.

Żywoty Świętych, oprawne 16 marek, bez oprawy 12,50 mk.

Cześć Maryi na każdy czas, bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

O czci Matki Bozkiéj. 25 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących, książka modlitewna, z oprawą 1,60 mrk.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O Pr). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.